

Mk 2, 18-28

Ewangelista często relacjonuje polemiki Jezusa z faryzeuszami. Ale Ewangelia św. Marka nie eksponuje ich wrogości jeszcze tak mocno jak późniejsza Ewangelia św. Mateusza, która odzwierciedla przede wszystkim stan stosunków między chrześcijanami i faryzeuszami, jaki zapanował po upadku Jerozolimy w 70 roku. Faryzeusze cieszyli się popularnością, ponieważ akcentowali znaczenie laickiej pobożności. Boże przykazania uważali za ważniejsze od kapłańskich ofiar. Formułowali przepisy, którymi konkretyzowali sens przykazań Bożych. Ale często nakładali na ludzi nowe ciężary. Jezus w wielu kwestiach miał podobne poglądy. Ale w wielu też odrzucał stanowisko faryzeuszy. Uważał faryzejską pobożność za zbyt powierzchowną i nastawioną na efekt.

Pierwszym przykładem tego rodzaju polemiki jest sprawa postów. Uczniowie Jana Chrzciciela i faryzeusze regularnie pościli — w każdy poniedziałek i czwartek, a także w coroczne dni postu. W odróżnieniu od nich, uczniowie Jezusa nie praktykowali postów. Jezus odpowiada pytającym: „Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi?” Wypowiedź ta pokazuje, jak Jezus postrzegał samego siebie i jak wyglądał Jego wizerunek Boga. Jezus nie jest ascetą, który rezygnuje z wszelkich radości życia. Relacjonując spór z faryzeuszami, św. Marek nawiązuje do uczyty Jezusa z celnikiem Lewim i grzesznikami. W scenie tej Jezus rezygnuje z nawoływania grzeszników do nawrócenia. Spożywa z nimi posiłek. Pozwala im doświadczyć Bożej miłości, która ich przemienia. Postrzega siebie jako pana młodego, który głosi ludziom, że Bóg jest blisko, i który zachęca ich, by razem z Nim cieszyli się Bożą miłością. Zaprasza ludzi na wesele z Bogiem, który pragnie się z nimi zjednoczyć. A gdy Bóg jednoczy się z człowiekiem, człowiek wewnętrznie jednoczy się również z samym sobą.

W wielu baśniach wesele symbolizuje finał ludzkiej samorealizacji. Wszelkie przeciwieństwa stają się jednością: pierwiastek męski i żeński, niebo i ziemia, światło i

ciemność. Symbol wesela sygnalizuje zatem, jak Jezus pojmował duchowość: jako drogę integracji, a nie jako drogę wyrzeczenia. Prawdziwa duchowość stara się połączyć niebo i ziemię, a także wszelkie przeciwieństwa, jakie występują w ludzkiej duszy. W Jezusowym wizerunku Boga i człowieka dominuje rys radości i ufności, które świętowaniem dają wyraz poczuciu, że Bóg nas miłuje. Post koliduje z takim świętowaniem. Uczniowie Jezusa nie pościli, ponieważ doświadczali bliskości Jezusa jako bliskości Bożego pana młodego. Niemniej Jezus zapowiada, że Jego uczniowie będą pościć, gdy zabierze Go śmierć. Będzie to post żałobny. Wczesny Kościół dość szybko przejął żydowską praktykę postów. Chrześcijanie pościli jednak w środy i piątki, a nie w poniedziałki i czwartki. Przez post łączyli się z Jezusem, który swą niemocą pokonał moc demonów — z Jezusem, którego droga do zmartwychwstania wiodła przez krzyż. Nasza droga duchowa obejmuje jedno i drugie: świętowanie wieczystej uroczystości zjednoczenia z Bogiem i poszczenie jako wyraz poczucia, że Bóg często się od nas odsuwa i że nasza droga staje się wówczas drogą krzyżową, w której również my ścieramy się z demonicznymi siłami, utrudniającymi naszą samorealizację.

Uzasadniając postępowanie uczniów, Jezus wskazuje na nowość swej nauki. Przynosi ludziom coś naprawdę nowego. Nie jest jednym z rabbich. A Jego nowa nauka kłóci się ze starymi zwyczajami. Wyraźnie sygnalizuje to metafora starego i młodego wina, którą Jezus posłużył się w swej przypowieści. Młode wino wlewa się do nowych bukłaków. Nowa nauka Jezusa potrzebuje też nowych form. Jezus wskazuje inną duchowość niż faryzeusze. Faryzeusze starali się odnieść przykazania Boże do codziennych sytuacji. Zwracając się ku przeszłości, pragnęli uaktualnić sens przykazań. Natomiast Jezus ma odwagę sięgać po nowe. W jego ujęciu Jezus nie chciał uchylić żadnego z przykazań. U św. Marka dochodzi do głosu pierwotna świeżość zapatrywań Jezusa, który tkwi w żydowskiej tradycji, ale nie ogląda się z lękiem na każdą literę Prawa. Ufa swej intuicji. I ufa nowemu, które poprzez Niego ukazało się światu. Ufa Bogu, który niezmiennie jest nowy i który wszystko czyni nowym.

Dalszy ciąg polemiki z faryzeuszami stanowi spór o rozumienie przykazania związanego ze święceniem szabat. Bóg podarował ludziom szabat, aby wszyscy mogli tego dnia odpocząć po trudach codziennej pracy i uczestniczyć w Bożym odpoczynku. Szabat jest dobrodziejstwem, którym Bóg obdarzył ludzi. Faryzeusze starali się zapobiegać desakralizacji szabat. Mieli dobre intencje: chcieli, by człowiek rzeczywiście mógł korzystać z wypoczynku. Ale w swych staraniach przekraczali miarę. Przykazaniu, które w pierwotnym zamyśle miało służyć wypoczynkowi, nadali postać krępującą ludzką swobodę. Litera stała się ważniejsza od ducha. Jezus nie był radykalnym przeciwnikiem żydowskiej tradycji i faryzeuszy. Przedstawiał własną interpretację. Nie powoływał się na inne szkoły wykładni Prawa, lecz ufał własnej intuicji w sprawach Boga i człowieka. Zwolennicy rygorystycznego nurtu faryzejskiego za pracę uważali już zrywanie kłosów. W dzień powszedni zrywanie kłosów było dozwolone nawet na cudzym polu, jeśli wynikało z głodu. Ale w szabat nie mogło mieć miejsca. Polemizując z faryzeuszami, Jezus przywołuje przykład Dawida, który za Abiatarą, najwyższego kapłana, wszedł do domu Bożego i posilił się świętym chlebem. Jezus swobodnie przytacza biblijną opowieść, albowiem w Pierwszej Księdze Samuela czytamy, że Dawid udał się do kapłana Achimeleka i poprosił go o pięć chlebów. Kapłan nie miał zwykłego chleba, dlatego dał Dawidowi świętego chleba pokładnego. Tak samo jak Dawid, Jezus pozwala głodnym uczniom naruszyć Boże przykazanie. A uzasadniając swą suwerenną decyzję, wskazuje na pierwotną wolę Boga: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat”. Pokazuje, że zna Jego wolę. I nawiązuje do dzieła stworzenia. Dosłownie mówi: „Szabat został stworzony dla człowieka (z uwagi na człowieka), a nie człowiek dla szabat”. Wypowiedzią tą bynajmniej nie zrywa z żydowską tradycją. Ale miał na uwadze tylko sytuację bezpośredniego zagrożenia życia. Jezus wypowiada swój pogląd z najwyższą suwerennością: już głód uczniów usprawiedliwia naruszenie legalistycznych nakazów szabatowych. Na pierwszym miejscu zawsze musi stać duch przykazań, a nie surowa litera Prawa.